

**IX**

# **Netykieta**

**N**owe technologie – komputery, ale także telefony przenośne – rewolucjonizowały nasze kontakty. Każdy posiadacz „komórki” i/lub komputera z dostępem do internetu znajduje się w sieci – jest osiągalny przez 24 godziny na dobę, a równocześnie może pozostawać zupełnie sam.

Dzięki nowym technologiom żyjemy w „globalnej wiosce” – świecie z jednej strony małym, a z drugiej – jakże ogromnym. W ciągu jednego dnia możemy odbyć podróż na inny kontynent czy w kilka sekund połączyć się z osobą na drugim końcu świata, ale równocześnie nikt nie jest w stanie wejść na wszystkie strony internetowe, bo codziennie przybywa ich niezliczona ilość.

Nie wyczekujemy miesiącami z utęsknieniem na wieści od krewnych czy przyjaciół, których los rzucił w dalekie strony, ale też trudno nam znaleźć czas na spotkanie się w tygodniu z najbliższymi, którzy mieszkają w innej dzielnicy naszego miasta. Kontakty bezpośrednie,

którym dawne podręczniki dobrego wychowania poświęcały całą swoją uwagę, coraz bardziej schodzą na plan dalszy. Współczesny dżentelmen czy dama to osoba, która doskonale opanowała technikę posługiwania się myszką, klawiaturą lub wielofunkcyjnym telefonem przenośnym. Biegłe posługiwanie się najnowszymi zdobyczami elektroniki staje się wyznacznikiem pozycji społecznej. Ponieważ ten sprzęt dość szybko się starzeje, bycie trendy wymaga ciągłej nauki i... nakładów finansowych. Dopiero co oswoiiliśmy się z telefonem, który możemy nosić w torebce czy kieszeni, a już musimy umieć się znaleźć w sytuacji, gdy tą drogą dostajemy swawolne zdjęcie syna czy narzeczonej zrobione przez „życzliwego” podczas jakiejś zwariowanej imprezy. Komputer z pożytecznej maszyny ułatwiającej prowadzenie firmy czy platformy do gier w ciągu ledwie dziesięciolecia stał się naszym „oknem na szeroki świat”. Szybkim i tanim, więc niepostrzeżenie dla siebie samych zamiast wieczorem



posiedzieć z rodziną, mailujemy czy czatujemy z internetowymi przyjaciółmi. Napotykając czasem przy tym różne, nie zawsze przyjemne sytuacje. Jak się wtedy zachować, by być właściwie zrozumianym i szanowanym?

## Telefon komórkowy

Używamy go bez umiaru. Do tego stopnia, że w miejscach, gdzie cisza ma szczególne znaczenie (np. w kościołach, bibliotekach, ale także w bankach), umieszcza się wyraźne prośby, by z niego nie korzystać. Natomiast w teatrach i operze przed każdym spektaklem przypomina się widzom o konieczności wyłączenia komórek (co i tak nie zawsze pomaga). O ile jeszcze kilka lat temu prywatna rozmowa telefoniczna uchodziła za czynność intymną, o tyle obecnie coraz mniej osób krępuje się opowiadać szczegółowo o swoich problemach czy załatwiać pilne sprawy w obecności osób trzecich, przebywając w miejscach publicznych. Chyba przyjdzie się nam pogodzić z tym, że korzystamy z telefonów na

ulicy. Czasami widuje się nieskazitelnie ubranych dżentelmenów mówiących w przestrzeń – to wysokiej klasy specjaliści lub przedsiębiorcy, korzystający z zestawów głośnomówiących. Jeśli używamy komórki właśnie w takim miejscu, róbmy to mimo wszystko dyskretnie: nie przekrzykujemy ulicznego gwaru, nauczmy się tak prowadzić rozmowę, by równocześnie kontrolować to, co się dzieje wokół nas i nie potrącać przechodniów, a przede wszystkim prowadzić ją zwięźle. ●

→ zob. też:  
W pracy

### Telefon podczas spotkania towarzyskiego

Podobne zasady obowiązują w lokalach. Nader uciążliwe jest towarzystwo osoby, która czas oczekiwania na tego, z kim ma się spotkać, skraca

## Telefon komórkowy

sobie głośnymi plotkami przez telefon. A jest to wcale nie tak rzadki widok. Dobre maniere nakazują, by przed spotkaniem, zwłaszcza jeśli jest to randka, telefon wyłączyć. Odebranie połączenia (jeśli nie jest to np. chora mama) jest nieeleganckie. Nawet podczas kawy z przyjaciółką powinnyśmy mieć czas tylko dla niej. Jeśli musimy być dostępni, uprzedźmy o tym osobę, z którą się spotykamy. Uwaga – odbieramy tylko połączenie, na które czekamy. Pozostałe ignorujemy (odpowiemy na nie po spotkaniu).

### Telefon nastolatka

Nieco inne zasady obowiązują młodzież – jeśli są poza domem wieczorem, ich telefon powinien być włączony, by rodzice mogli w każdej chwili się z nimi porozumieć. Z drugiej strony, rozważny rodzic nie powinien nadużywać tej możliwości (nie bez przyczyny inna nazwa komórki to „smycz”, czyli coś,

co trzyma nas na uwięzi).

Robienie wymówek dziecku przy kolegach to niewybaczalne *faux pas* w oczach dorastającej młodzieży.

### Młodzi użytkownicy komórek powinni pamiętać, że:

- Podczas spotkania towarzyskiego nie wypada odbierać i wysyłać sms-ów oraz robić zdjęć, jeśli ktoś z bawiącej się wspólnie grupy wyraźnie sobie tego nie życzy. Dowodem braku taktu jest też archiwizowanie czy przesyłanie dalej takich ujęć, które w niekorzystnym świetle stawiają naszych przyjaciół (np. w stanie nietrzeźwości).
- W szkole podczas lekcji telefon powinien być wyłączony. Rodzice na ogół słabo orientują się, kiedy wypadają przerwy. Wysyłanie pod ławką sms-ów świadczy o braku kultury.
- Jeśli posługujemy się skrótami bądź emotikonami, upewnijmy się, że osoba, której wysyłamy taką zaszyfrowaną wiadomość, potrafi ją odczytać.

Nałogowe „puszczanie sygnału” i oczekiwanie, że kolega do nas zadzwoni, by dowiedzieć się, jaką mamy do niego sprawę, to najprostsza droga do pozbycia się przyjaciół i znajomych.



- Chwalenie się swoją komórką przed kolegami jest dowodem na to, że czujemy się mało wartościowi i w ten sposób próbujemy zdobyć lepszą pozycję w grupie. Taka strategia zwykle przynosi odwrotny skutek.
- Sms-y są wygodną formą komunikacji, a bywa, że także wyznawania uczuć. Jednak nie jest to odpowiedni sposób informowania o tym, że chcemy skończyć bliską znajomość.
- Odpowiadamy na sms-y w dogodnym dla nas czasie, niekoniecznie od razu. Jest czymś niepoważnym oczekiwanie, że chłopak czy dziewczyna od razu zareaguje na naszą wiadomość. Dąsanie się czy robienie awantury z powodu zwłoki jest nietaktowne. Z drugiej strony na ważne wiadomości zawsze odpowiadamy – brak odpowiedzi świadczy o zlekceważeniu osoby, która wysłała nam wiadomość.
- Zwracamy uwagę na to, kto jest mimowolnym świadkiem naszej rozmowy – język, jakim się posługujemy w rozmowie z rówieśnikami, może szokować dorosłych. Oszczędźmy im tego.
- Z telefonów korzystamy rozważnie, by nie przekroczyć limitów ustalonych wspólnie z rodzicami.

## Internet

Mówi się o nim, że to najbardziej egalitarna płaszczyzna kontaktów międzyludzkich – tutaj wszyscy są równi. To jednak nie do końca prawda, choć istotnie obowiązujące tu zasady są znacznie swobodniejsze niż „w realu”. Nie zapominajmy jednak, że jak każda społeczna struktura,

także cyberświat ma swoje stopnie wtajemniczenia, a co za tym idzie – hierarchie i zasady dobrego wychowania, zwane potocznie netykieta (od *network*, czyli po ang. sieć, i etykieta, czyli dobre wychowanie). I choć każdy, kto ma ochotę, może bez problemu surfować (przeglądać strony

internetowe, wypowiadać się na forach, prowadzić rozmowy w sieci), to – podobnie jak w świecie realnym – łatwo popełnić tu gafę, zwłaszcza jeśli jest się początkującym internautą (użytkownikiem internetu).

Nie stresujmy się jednak, nawet jeśli lwia część naszego życia upłynęła bez internetu. Jeśli nie będziemy udawali, że

posiedliśmy dogłębną wiedzę o nim, inni internauci chętnie posłużą nam za przewodników po cyberprzestrzeni.

Wykorzystajmy jako nauczycieli nasze nastoletnie dzieci czy wnuki. I nie obrażajmy się, jeśli będą zdumione, że można czegoś nie wiedzieć czy nie umieć – dla nich poruszanie się po sieci jest tak samo proste jak chodzenie po ulicy.

### Język internetu – mały słowniczek

Początkującemu użytkownikowi internetu najczęściej kłopotów sprawia słownictwo – wiele pojęć ma swój źródłosłów w języku angielskim, który jest współczesną *lingua franca*. Warto zatem znać choćby podstawowe pojęcia.

- **Cyberprzestrzeń, sieć, net** – inne określenia internetu.
- **Czat** – polega na tym, że kilka, kilkadziesiąt osób mniej więcej w tym samym czasie wypowiada się na określony temat. Są też czaty-wywiady – internauci wysyłają pytania do gościa (gwiazdy filmowej, specjalisty w jakiejś dziedzinie, polityka), a on na nie odpowiada.
- **Forum dyskusyjne** – miejsce w necie, na którym zamieszczane są wypowiedzi internautów na wybrany temat. Każdy portal ma swoje forum. Są fora towarzyskie, regionalne, tematyczne (od kobiet oczekujących dziecka przez właścicieli psów, kotów, papug i aut określonej marki, po miłośników nurkowania).
- **Internauta** – osoba poruszająca się po internecie.
- **Komunikator** – narzędzie umożliwiające prowadzenie rozmów (wymianę postów lub prawdziwe rozmowy) w czasie rzeczywistym. Najpopularniejszy w naszym kraju komunikator to Gada-Gadu, Skype. Każdy z internautów ma swój numer-identyfikator, pod którym jest znany innym użytkownikom. Można prowadzić rozmowy „jeden na jeden” lub w liczniejszym gronie.



- **Mail, mejl, e-mail** – wiadomość tekstowa, list; może mieć załączniki, czyli inne dokumenty otwierane w osobnych oknach (zdjęcia, filmy, prezentacje multimedialne, pliki tekstowe).
- **Mejlować, mailować** – prowadzić korespondencję przez internet.
- **Moderator** – osoba nadzorująca wypowiedzi. Do jej obowiązków należy moderowanie, czyli pilnowanie, by wypowiedzi nie zawierały treści obraźliwych lub wulgarnych. Moderator może zawiesić lub w ogóle skreślić z listy internautę, który łamie te zasady.
- **Nick** – pseudonim, jaki każdy wybiera dla siebie, gdy chce wypowiadać się w sieci.
- **Portal** – platforma internetowa, która umożliwia dostęp do wielu informacji z różnych dziedzin, od polityki po prognozę pogody i repertuar kin w naszym mieście. Zawiera też fora dyskusyjne, czaty, serwisy towarzyskie (np. Cafe Gazeta lub Sympatia.pl), a także linki, czyli odsyłacze do innych interesujących stron www. Portale udostępniają także miejsce do prowadzenia pamiętników internetowych, tzw. blogów.
- **Post** – wypowiedź na czacie. Post tym się różni od e-maila, że nie zawiera nagłówka i podpisu, ale jest zapisem bezpośredniej wypowiedzi.

### Główne zasady netykiety

- Wypowiedzi zapisujemy, stosując zasady ortografii, m.in. piszemy małą i wielką literą. Używanie wyłącznie wielkich liter uważane jest za krzyk. Osoba, która w ten sposób „ułatwia” sobie stukanie w klawiaturę, może zostać zganiona: „co tak krzyczysz?!!!”, albo wręcz „nie wrzeszcz!”.
  - Dbajmy o to, by nasze posty były wolne od literówek i błędów ortograficznych. Nie nadużywajmy też skrótów czy amerykańizmów (słów zaczerpniętych z języka angielskiego). Świadczą nie tyle o naszym obyciu w sieci, ile o ubóstwie naszego ojczystego słownictwa. Czymś koszmarnym, ale niemal powszechnym jest swoisty internetowy volapik, pełen spolszczonych angielskich słówek (chyba jednak nie

- pozbędziemy się już z naszego słownika majla, postu, nicka, logina itp.).
- Unikamy agresji słownej, wulgarności czy złośliwości pod adresem innych internautów. To w żadnych okolicznościach nie jest zachowaniem właściwym.
  - W nagłówku podajemy zawsze temat wiadomości, zgodny z zawartością e-maila.
  - Otrzymanych wiadomości nie przesyłamy dalej bez wiedzy i zgody nadawcy.
  - Nie zaśmiecamy skrzynek znajomych spamem typu listy-łańcuszki św. Antoniego. Żarty i dowcipy wysyłamy tylko tym, którzy chcą otrzymywać takie przesyłki.
  - Nie kłamiemy. Jak podają badacze internetu, mijanie się z prawdą, nawet tak podstawową jak wiek czy płeć, to częste zjawisko zwłaszcza wśród użytkowników portali towarzyskich. Nie wysyłamy więc także zdjęć, na których jesteśmy, dzięki obróbce komputerowej, o 20 kilogramów przystojniejszy czy 15 lat młodsze.
  - Nie wywieramy presji na nowo poznanej osobie, by przesłała nam swoje zdjęcie i podała numer telefonu. Ta zasada szczególnie często łamana jest przez panów.
  - Nie naprzykrzajmy się osobie, która nie chce utrzymywać z nami dalszej znajomości internetowej. Nie dopuszczalne jest dzielenie się swoim rozczarowaniem przebiegiem znajomości z innymi uczestnikami czatu, na którym się rozwijała.
  - Dziękujemy za miło spędzony czas – czy była to jedna rozmowa na Gadu-Gadu czy wielomiesięczna znajomość, którą z pewnych przyczyn postanowiliśmy skończyć.
  - Nie zadawajmy pytań na forum, na które niedawno została udzielona odpowiedź (sprawdzajmy to).
  - Cytując czyjąś wypowiedź, wyraźnie zaznaczamy ją pismem pochyłym (italikiem).
  - Nie nadużywajmy statusu opisowego, gdy korzystamy z komunikatora. Wpisujemy tam istotne informacje, np. „będę o godzinie 22.00”, „chętnie porozmawiam z kimś z Kielc” itp.
  - Pisząc po raz pierwszy do kogoś, kto nas nie zna, przedstawmy się, bo nowo poznany internauta widzi na ekranie tylko numer id.



- Nie wstawiamy w wiadomości całej galerii emotikonów (tzw. buziek).

### Prywatna korespondencja e-mailowa

→ zob. też:  
W pracy

Zwykle zaczyna się od założenia skrzynki pocztowej na jednym z portali. Wysyłanie i odbieranie wiadomości jest bardzo proste. ● W korespondencji prywatnej po prostu używamy nieoficjalnego tonu, możemy też obficie stosować emotikony, przysyłać jako załączniki prywatne zdjęcia czy krótkie filmiki video, np. z pobytu na wakacjach. Unikajmy prowadzenia prywatnej korespondencji na służbowym koncie. Nie zostały

wprowadzone jeszcze wypracowane oficjalne standardy dotyczące tajemnicy korespondencji internetowej, ale zdarza się, że pracodawca sprawdza zawartość naszych skrzynek (i znajdujących się w nich listów). Jakkolwiek takie zachowanie jest naganne, nie ma możliwości zaskarżenia go (często nawet nie wiemy, że tak się dzieje). Zablokowanie dostępu hasłem jest nieskuteczne – administrator sieci potrafi je obejść. Prowadząc prywatną korespondencję ze służbowego konta, narażamy się również na zarzut, że nie wywiązujemy się należycie z naszych obowiązków, oddając się życiu towarzyskiemu w godzinach pracy.

### Trudna sytuacja

*Jak zachować się, gdy ktoś nęka nas listami-anonimami z obrzydliwą treścią?*

To dość uciążliwa sytuacja. Takie są jednak koszty powszechnego dostępu do internetu. Miejsce anonimu, obojętnie czy w formie klasycznego listu czy e-maila, jest w koszu na śmieci. W internecie mamy to udogodnienie, że możemy poprosić administratora sieci o zablokowanie przesyłek przychodzących z określonego adresu. Jeśli podejrzewamy, że nęka nas osoba poznana na czacie lub odpowiadająca nam na forum, możemy poprosić moderatora o monitorowanie innych wypowiedzi takiej osoby (podajemy jej nick). Podstawową zasadą jest nieodpowiadanie na takie listy. Kulturalna osoba nie zniża się do obrzucania inwektywami kogoś, kto najwyraźniej ma problemy natury moralnej lub psychicznej.



**Emotiki, zwane też emotikonami**

Są to skróty wyrażające emocje. Ich zadaniem jest oddanie nastroju, w jakim znajduje się osoba pisząca e-mail lub wypowiedź podczas rozmowy internetowej. Używanie ich jest dość powszechne, bo do pewnego stopnia zastępują tzw. mowę ciała podczas rozmowy twarzą w twarz. Niektóre z nich, podobnie jak skróty z języka angielskiego, służą szybszemu zapisaniu informacji.

:)	uśmiech wyrażający zadowolenie
:(	smutek, zmartwienie
:<	samotność
:o	zaskoczenie
:O	wielkie zaskoczenie
:D	roześmiany
:/	zażenowanie, oburzenie
:P	pokazanie języka
:8	nadmierna gadatliwość
;-)	nie na serio, z przymrużeniem oka
:-,	głupi śmiech
:-#	cenzura
:-x	tajemnica
:-*	pocałunek
{nick}	uścisk
{{nick}}	wiele uścisków
(\0/)	anioł
diabeł	
<:-o	głupek, dureń
@:-)	mieć kręcone włosy
:-i	palić
B-)	nosić okulary
:-B	mieć nadwagę, nadmiar kilogramów
:-{#}	nosić aparat ortodontyczny

**Wybieranie nicka**

Chcąc wziąć udział w internetowej pogawędce, musimy się

zalogować, czyli podać swoje dane: imię, nazwisko, adres internetowy (e-mail), czasem także wiek, płeć, miejsce



zamieszkania. W internecie nie występujemy pod swoim imieniem i nazwiskiem (choć możemy ich użyć jako nicka), ale pod wybranym specjalnie na tę okoliczność. To tzw. nick, czyli nasze internetowe imię. Internauci cenią sobie oryginalne, a przy tym krótkie i łatwe do zapamiętania nicki. Wybór nicka powinien być przemyślany – jeśli pozwolimy sobie na śmiałe obyczajowo określenie, musimy być przygotowani, że zwabimy nim osoby o niewyszukanym poczuciu humoru i dość niewybrednym słownictwie oraz takimż poziomie kultury. Możemy jednocześnie odstręczyć te osoby, na znajomości z którymi nam zależy. Z drugiej strony zbyt wyszukany nick, mający nas wyróżnić i podnieść naszą ocenę w oczach innych, może być odczytany jako chęć wyróżnienia się za wszelką cenę. To też nie przysporzy nam sympatii innych.

Dzieje się tak, ponieważ mamy skłonność do wyrabiania sobie natychmiastowej opinii o innych. W kontakcie bezpośrednim taką wizytówką jest nasz wygląd – postawa, wyraz

twarzy, strój. W internecie jest to nick. Jeśli ktoś określa siebie jako kowalski44, to może być on postrzegany jako nudziarz (facet, który nic poza własnym nazwiskiem i wiekiem nie ma do powiedzenia) lub jako ktoś silący się na dowcip (daje w ten sposób do zrozumienia, że jest przeciętnikiem, ale nie do końca, bo ma do siebie dystans), albo jako... przewrotny wielbiciel poezji Mickiewicza (liczba 44 wyjęta z *Wielkiej Improwizacji* zderzona z najbardziej popularnym nazwiskiem funkcjonującym u nas jako idiom „pan każdy”). Oczywiście żadna z tych interpretacji nie musi być właściwa, bo pod takim nickiem może ukrywać się kobieta, która postanowiła udawać mężczyznę. Dlatego warto mieć dystans do tego, jak internauci określają siebie samych, i nie wyciągać z nicków zbyt pochopnych wniosków, np. że podana liczba to wiek lub rok urodzenia osoby, z którą prowadzimy korespondencję, choć często tak właśnie jest. Ale tak jak nie każdy właściciel nazwiska Potocki jest arystokratą, tak stokrotka21

niekoniecznie oznacza dwudziestoletnią nieśmiałą dziewczynę. Czy jednak wypada dopytywać się o pochodzenie nicka? Internet zakłada o wiele większą otwartość niż bezpośrednia rozmowa, więc nie ma nic niewłaściwego w takim pytaniu, jeśli zostało ono zadane taktownie. Pamiętajmy jednak, że nasz internetowy znajomy wcale nie musi nam udzielić odpowiedzi na to pytanie. Jeśli pominie je milczeniem, nie ponawiamy go i nie snujemy domysłów. Mogą one bowiem dalece różnić się z intencją właściciela nicka i być dla niego krępujące, bo np. wybrał go z bardzo osobistych powodów.

### Czatowanie

Prowadząc internetowe pogawędki, zwracamy się do wszystkich po imieniu, bez względu na wiek i pozycję społeczną (często zresztą są to dane nam nieznane). To właśnie sprawia, że internet uchodzi za najbardziej demokratyczne medium. To, że piszemy do siebie używając 2. osoby liczby pojedyn-

czej, co – wedle naszego wycucia językowego – zakłada poufałość, stanowi dla osób przywiązanych do formalnego stopniowania zażyłości pewną trudność. Mogą one mieć poczucie, że jest to medium nie dla nich. Może je też razić zbyt powierzchowny język, pomijanie zwrotów, jakimi okraszamy nasze ustne wypowiedzi, by nadać im uprzejmy ton. W sieci ceni się zwięzłość i klarowność wypowiedzi. Nie znaczy to, że w internecie możemy całkiem zapomnieć o dobrych manierach. Wchodząc na czat, wypada się przywitać ze wszystkimi (tak jak robimy to, wchodząc do pokoju, w którym przebywają już inne osoby), a opuszczając go – pożegnać się. Nie bez powodu przebywamy wtedy właśnie w „pokojach”, czyli w takim miejscu sieci, które gromadzi ludzi zainteresowanych określonym tematem (czaty tematyczne, np. miłośników literatury czy wędkowania) lub szukających znajomych wśród rówieśników (pokoje 20-latków, 30-latków, a nawet 50-latków), a także wśród mieszkańców danej miejscowości.



Na czacie możemy rozmawiać ze wszystkimi i śledzić ich wypowiedzi albo prowadzić rozmowę tylko z jedną lub dwoma osobami. Istnieje także możliwość przejścia do tzw. osobnego pokoju, czyli prowadzenie rozmowy „jeden na jeden”. Wtedy nasze wypowiedzi są niewidoczne dla pozostałych internautów. Ponieważ wypowiedzi poszczególnych osób pojawiają się w dość szybkim tempie, takim pogaduszkom internetowym często towarzyszą silne emocje, zwłaszcza jeśli tematem jest jakaś budząca kontrowersje sprawa (prawo do przerywania ciąży, ostatnie wybory parlamentarne, ocena nowej płyty ukochanego zespołu). To sprawia, że nie zawsze użytkownicy netu są w stanie powstrzymać się od złośliwych, a czasem wręcz obraźliwych określeń. To niemiłe, ale dość powszechne zjawisko. Pouczanie czy obrażanie się nie ma sensu. Z drugiej strony pilnujmy się, aby w ferworze wymiany poglądów nie zranić kogoś nieprzemyślaną opinią. Pamiętajmy, że to, co ujdzie w rozmowie, napisane nabiera o wiele większego ciężaru.

Mówi się, że internet to największe biuro matrymonialne, bo jest w stanie skojarzyć ze sobą osoby, które nigdy nie miałyby szans na spotkanie w realnym świecie, albo gdyby nawet się spotkały, nie zwróciłyby na siebie uwagi. To prawda. Z roku na rok rośnie liczba małżeństw zawieranych przez osoby, które poznały się tą drogą. Ale też istnieje ciemna strona tej dostępności wielu nowych partnerów – w sądach pojawiają się pozwy o rozwód z powodu „zdrady internetowej” czy uprawiania cyberseksu.

### Tworzenie profilu

Niezależnie od tego, w jakim celu wchodzimy na taki czat – czy w poszukiwaniu stałego partnera, czy też żeby poszerzyć grono znajomych – najpierw będziemy poproszeni o stworzenie „profilu”, czyli podanie kilku informacji o sobie. Bez tego niemożliwe jest aktywne korzystanie z tej formy zawierania znajomości.

■ Zanim zdecydujemy się zalogować na któryś z portali

towarzyskich, przyjrzyjmy się temu, jakie informacje o sobie mamy tam zostawić. Być może pytanie o ulubione miejsce uprawiania seksu nie jest takim, czym chcemy się dzielić z każdym. Poszukajmy więc takiego, w którym inni dowiedzą się, jaki jest nasz ulubiony film i sposób na chandrę. Internet nie do końca jest anonimowy – korzystają z niego przecież także nasi krewni i znajomi, a także przełożeni.

- Podajemy prawdziwe dane. Nie martwmy się, że w ten sposób zawężamy krąg potencjalnych przyjaciół. Raczej już na wstępie rezygnujemy z tych znajomości, które nie rokują nadziei na przyszłość. Liczba osób, które i tak będą chciały z nami rozmawiać, może nas naprawdę zadziwić.

- Zamieszczamy swoje aktualne zdjęcie, jeśli się na to decydujemy. To bywa krępujące, ale, jak pokazują badania, osoby, które się na to decydują, otrzymują o ponad połowę więcej postów inicjujących

znajomość niż te, które ukrywają swoją twarz.

- Unikajmy banałów lub zaczepnego tonu, nie silmy się także na oryginalność za wszelką cenę. Szanujmy naszych potencjalnych znajomych, a oni odplacą nam tym samym.

- Nie piszmy niczego, czego nie powiedzielibyśmy głośno w salonie. Na bardziej osobiste zwierzenia przyjdzie pora później, w bezpośredniej korespondencji.

- Nie podawajmy żadnych informacji, które mogłyby nas zlokalizować „w realu”, czyli świecie rzeczywistym. Większość portali wręcz to uniemożliwia, służy naszej ochronie – w sieci oprócz łagodnych rybek Nemo pełno jest krwiożerczych rekinów, które w ten sposób wyszukują swoje ofiary.

### Wyszukiwanie partnerów do rozmów

O ile wchodząc na ogólny czat, „skazani” jesteśmy na osoby, które równocześnie z nami się

*Romansowanie on-line przypomina chodzenie na przyjęcia dzień po dniu, bez opuszczania domu.*



Aaron Ben-Ze'ev



na nim udzielają i o których nic nie wiemy poza tym, co wyczytamy z ich aktualnych wypowiedzi, o tyle serwis randkowy zapewnia nam od razu wytypowanie grona osób, które odpowiadają nam bardziej niż inne. Po to właśnie są profile. Gdy już zostaniemy zalogowani, przekazujemy komputerowi swoje preferencje. On przetwarza te dane i wybiera te profile, które w największym stopniu spełniają nasze oczekiwania. Jak pisze Aaron Ben-Ze'ev w książce *Miłość w sieci*.

*Internet i emocje:*

*Ktoś nawet porównał znalezienie romantycznego on-line do zamawiania pizzy: określamy rodzaj, wielkość, dodatki oraz sposób dostarczenia i w ciągu trzydziestu minut, a nawet szybciej otrzymujemy gotowy produkt. Na randkowych stronach internetowych można wpisać wszystkie cechy, jakich życzymy sobie u partnera, łącznie z wiekiem, kolorem włosów, wyznaniem, zawodem i zainteresowaniami.*

Mamy skłonność do maksymalizacji żądań, więc w tym matrymonialnym supermarkecie stawiamy zwykle bardzo wygórowane żądania (zwłaszcza panowie są w tym mistrzami). Aż dziw bierze, jak wielu internautów je spełnia! Zwykle dlatego, że... nieco naginamy prawdę do oczekiwań. Ten sam badacz pisze, że w czat-roomach mężczyźni kłamią częściej niż kobiety. Panowie zwykle podwyższają swój status materialny i społeczny, natomiast kobiety częściej kłamią bynajmniej nie na temat swojej urody czy wieku, ale.. dla zachowania bezpieczeństwa. Jego zdaniem robimy tak, by zyskać większą otwartość w sferze emocji.

### **Pułapki znajomości internetowych**

■ Nigdy nie mamy stu-procentowej pewności, kto znajduje się po drugiej stronie łącza, dlatego zachowajmy umiar w dzieleniu się swoimi przemyśleniami i emocjami. Nigdy nie wiadomo, co

*Najbardziej ekscytujące jest przyciąganie się dwóch przeciwników, które nigdy się nie spotkają.*

Andy Warhol



z tego, co o sobie napisał nasz rozmówca, jest prawdą, co jego pobożnym życzeniem, a co ewidentnym fałszem. Co więcej, łatwo przychodzi nam brać swoje oczekiwania za rzeczywistość, więc do tych kilku bardzo ogólnych informacji dopisujemy to, co podsuwa nam wykarmiona na telewizji i literaturze popularnej wyobraźnia. A potem, gdy dochodzi do spotkania, znajomość nagle się urywa. Zderzenie „profilu” z żywym człowiekiem bywa bardzo przykre.

- Dlatego drugą ważną zasadą randkowania w sieci jest niespieszenie się z zacieśnianiem znajomości. Nie wypada ponaglać osoby, z którą od kilku dni flirtujemy, by podała nam informacje mogące ją zidentyfikować w realnym świecie. Jeśli natrafimy na kogoś takiego, pożegnajmy się uprzejmie. Także w internecie umiejętność bycia asertywnym jest zaletą.

- Nie żądajmy wyłączności. Dopóki nie padną daleko idące deklaracje uczuciowe, flirtowanie z kilkoma osobami naraz mieści się w dopuszczalnych dobrym obyczajem granicach. Tradycyjne zasady „starania się” nie mają

tutaj racji bytu. Okazywanie zazdrości jest objawem braku zrozumienia tej nowej sytuacji społecznej.

- Nie rozbudzajmy uczuć, których nie chcemy lub nie możemy odwzajemnić. Często sami siebie oszukujemy, że to tylko flirt, i reagujemy paniką, gdy druga strona bierze te codzienne, wielogodzinne internetowe randki za poważny związek, który chce kontynuować w świecie rzeczywistym.

- Bierzmy pod uwagę naszych bliskich. Decydując się na flirtowanie czy „poszukiwanie bratniej duszy” w sieci, pamiętajmy, że obok nas jest mąż lub żona, którzy nasze zaangażowanie w internetową znajomość mogą odbierać jako zagrożenie (czasem bardzo realne) dla związku. Nie wolno mylić najpiękniejszej nawet fikcji z prawdziwym życiem. Internetowy ukochany czy ukochana to bardzo często nie tyle żywy człowiek, co ucieleśnienie naszych tęsknot za idealnym partnerem.

## Dziecko w sieci

Dla ucznia sieć to niemal baśniowa kraina, po której szybko uczy się poruszać.



Wirtualna przestrzeń jest dla niego tak samo realna jak zajęcia w szkole, ale często o wiele ciekawsza. Wielu rodziców, w obawie o wyniki w nauce, stara się opóźnić moment kontaktu dziecka z komputerem. To bywa trudne (i niepotrzebne), zwłaszcza w domu, w którym dorośli korzystają z tego urządzenia. O wiele rozsądniejsze jest zapoznanie dziecka z komputerem i nauczenie, jak z niego korzystać w rozsądnych granicach.

Decydując się na wprowadzenie swojego dziecka w wirtualny świat, zaproponujmy mu spisanie umowy o tym, w jakim stopniu będzie z niego korzystał (szablon umowy możemy ściągnąć ze strony [sieciami.pl](http://sieciami.pl)). Zobowiązamy syna lub córkę do tego, że:

- Nigdy nie poda w internecie imienia, nazwiska, adresu, nazwy szkoły, numeru telefonu.
- Będzie się logował tylko za naszym pozwoleniem.
- Nie spotka się z nikim poznanym tą drogą bez naszej wiedzy.
- Sam będzie się w sieci „grzecznie” zachowywał, tj. nie używał brzydkich

wyrazów, nie zamieszczał obraźliwych wypowiedzi lub niemądrych dowcipów.

Ze swojej strony rodzice powinni poinformować, że będą służyć mu radą i pomocą także wtedy, gdy wydarzy się coś niemiłego.

Internet stwarza pozór zupełnej anonimowości, jednak dla administratora sieci, a także policji, nie jest problemem namierzenie internauty, który łamie netykiety (zasady dobrego wychowania w sieci).

Pamiętajmy, że nasze grzeczne na ogół dziecko pod wpływem kolegów czy chęci zaimponowania innym może zachować się tak, jakby nigdy na to sobie nie pozwoliło „w realu”. Dobrze, jeśli będzie zdawało sobie sprawę, że niekoniecznie może mu to uść bezkarnie. Ważną sprawą jest też czas, jaki dziecko spędza przed komputerem. Internet to wciągające medium. Do rodziców należy pilnowanie, by dziecko nie przedłożyło wirtualnych znajomości nad prawdziwe przyjaźnie i bezpośrednie kontakty z rówieśnikami.

Komputer, w tym internet, nie zastąpi nas jako wychowawców. Warto więc wprowadzić

zwyczaj, że w domu jeden dzień w tygodniu „komputer ma wolne”. Oznacza to, że ani dziecko, ani my w tym dniu do niego nie zaglądamy.

### **Jak zapewnić dziecku bezpieczeństwo podczas korzystania z komputera?**

Dostęp do internetu jest coraz powszechniejszy i nasze dziecko dotrze do niego nawet pomimo zakazu: w szkole, u kolegi, w pobliskiej @-kafejce. Lepiej, żeby uczyło się korzystać z niego za naszą wiedzą.

- Załóżmy filtr rodzinny – nie jest to stuprocentowa blokada dla niepożądanych treści, ale tzw. pierwsza linia obrony dziecka (i siebie) przed zalewem stron o treści pornograficznej, rasistowskiej czy promującej przemoc.
- Siadajmy z dzieckiem do komputera nie po to, by kontrolować, lecz by pomóc mu w poruszaniu się po sieci lub wypisywaniu komend, z czym może mieć jeszcze kłopot. Ale gdy poprosi o prywatność, uszanujmy to. Nie wchodzimy do jego plików, nie komentujemy treści maili, do których przeczytania nikt nas nie upoważnił.

- Proponujemy w sieci miejsca przyjazne (takie jak sieciaki.pl – portal stworzony m.in. przez Fundację Dzieci Niczyje), które uczą bezpiecznego poruszania się po internecie, zawierają też odsyłacze (tzw. linki) do stron uznanych za bezpieczne dla kilkulatków.

- Rozmawiamy z dzieckiem o internecie – jakie strony odwiedziło, w co grało, czego się z nich dowiedziało. Dziecko musi mieć pewność, że jeśli trafi na coś, co je zaskoczy czy zaniepokoi, znajdzie u nas pomoc, a nie potępienie.

- Wyznaczmy czas na korzystanie z komputera – nie więcej niż 3-4 godziny tygodniowo na wszystko: gry, surfowanie po sieci, pisanie e-maili czy korzystanie z komunikatorów.

### **Ściąganie danych z internetu**

Cyberprzestrzeń to największy, bo praktycznie nieograniczony zbiór dóbr intelektualnych. Znajdziemy tu odpowiedź na każde niemal pytanie (uwaga – nie zawsze pełną czy prawdziwą!). Ostatnio dzięki przeglądarce Google jest to także największa biblioteka naukowa – możemy sobie na nasz



domowy komputer ściągnąć z sieci treść dzieł zgromadzonych w sześciu najpoważniejszych ośrodkach naukowych zachodniego świata. Ale przede wszystkim jest to możliwość ściągnięcia muzyki i filmów. Jak wszystko co nowe, także i ta działalność początkowo budziła liczne kontrowersje. Chodzi oczywiście o prawa autorskie – płyta CD lub DVD to ciągle jeszcze poważny wydatek. Obecnie, gdy wiadomo już, że tego procesu nie da się zatrzymać, działalność ta ma coraz rzadziej znamiona przestępstwa. Wielu właścicieli praw autorskich za darmo lub za symboliczną opłatą pozwala korzystać ze swoich zasobów. Nadal jednak ściągnięcie z netu pirackiej wersji najnowszego hitu jest formą kradzieży intelektualnej, której przyzwoity człowiek się nie dopuszcza. Tak jak nie kupuje markowych perfum od ulicznego handlarza czy radia samochodowego lub telefonu komórkowego od pasera. To jedno z tych niewielu już zachowań, które w naszym zbrutalizowanym świecie odróżniają prawdziwego dżentelmena od tego, który chce za takowego uchodzić.

### Prowadzenie blogu lub strony www

Poruszanie się w sieci to nie tylko korzystanie z cudzych pomysłów czy dokonań, ale także tworzenie własnych miejsc, czyli prowadzenie dziennika lub pamiętnika w formie zapisków dostępnych dla każdego, kto chce je czytać. Jednym z najsłynniejszych blogów jest z pewnością ten, który prowadzi znakomita aktorka Krystyna Janda. Jego fragmenty ukazały się nawet w formie książki, co jest najwyższym stopniem nobilitacji tego typu twórczości. Prowadzenie blogu jest niezwykle łatwe – po zalogowaniu się na odpowiednim serwerze ma się do swojej dyspozycji stronę, na której w miarę chęci zapisuje się swoje refleksje, zamieszcza zdjęcia lub rysunki. Osoby, które czytają blogi, mogą zostawiać na nich swoje uwagi, komentować to, co przeczytały. Bardzo często taką formę komunikacji ze światem wybierają osoby młode, wchodzące w dorosłość lub borykające się z trudnym okresem dorastania. Ich zapisy są niezwykle szczere i bezkompromisowe. Dla dorosłego

zapoznanie się z nimi może stanowić prawdziwy szok. Decydując się na prowadzenie blogu, należy pamiętać, że nie piszemy go „do szuflady”, mimo że mamy przed sobą tylko monitor komputera. Dopiero wypowiedzi czytających lub naszych znajomych z klasy czy sąsiedztwa mogą wprowadzić nas w zakłopotanie, że tak dużo o sobie powiedzieliśmy. Wbrew pozorom internet nie zapewnia aż takiej anonimowości, jaką zwykliśmy mu przypisywać. Zwykle zdradzamy się sami, opisując ze szczegółami swoje perypetie, ale może się również zdarzyć, że ktoś celowo zechce poznać naszą prawdziwą tożsamość i w tym celu włamie się do systemu, który nie jest przecież tak do końca zabezpieczony. Bardziej rozbudowana i nie aż tak anonimowa jest prywatna strona www. Może ona opisywać życie i zainteresowania jej twórcy, może być poświęcona jakiemuś zagadnieniu, np. hodowli psów rasowych czy podróżom.

Nierzadko prywatne strony internetowe tworzą fani zespołu muzycznego lub znanego aktora. Odwiedzając taką stronę, możemy zostawić swój wpis w księdze gości, np. chwając jej czytelny układ, prezentowane tam wiersze lub zdjęcia, albo dziękując za znalezienie informacji, które na próżno szukaliśmy na stronach oficjalnych. Jeśli strona nie spełniła naszych oczekiwań, opuszczamy ją bez komentarza, „po angielsku”. Raczej nie wypada z autorem dzielić się swoim niezadowoleniem. Niedopuszczalne jest wyszukiwanie stron, które zawierają odmienne od naszych poglądy i wpisywanie się w potępiającym tonie. To naprawdę niczemu nie służy, a źle o nas świadczy. Zakładając swoją stronę, pamiętajmy, że choć czerpanie z internetu zwykle nie wiąże się z żadnymi ograniczeniami, to jednak istnieje coś takiego jak prawa autorskie: jeśli wykorzystujemy czyjś dorobek artystyczny, to przynajmniej podajmy o tym informację, np. wpisując

*Związki na odległość mogą dać to, czego nie da codzienna bliskość.*



Thomas Moore



na stronie głównej imię i nazwisko autora zdjęć lub adres, z którego je ściągnęliśmy. Wypada przy tym zapytać osoby zainteresowane, czy zechcą nam użyczyć swoich dzieł. Zwykle bez problemu dostaniemy taką zgodę.

### Dobre obyczaje twórców stron www

1. Twórzmy strony w standardzie ISO-8859-2 (kodowania liter typowo polskich, tzw. ogonków).
2. Z umiarem dobierajmy kolory, żeby bez potrzeby nie męczyć wzroku tych, którzy zajrzą na naszą stronę.
3. Dbajmy o szybkość otwierania się strony głównej. Nie umieszczajmy na pierwszej stronie plików większych niż 50 KB. Stosujmy kompresję, by np. zdjęcia zajmowały mniej miejsca (na ekranie różnica jest niemal niewidoczna).
4. Wybierajmy prostsze programy, np. Notatnik lub inny, a nie w trybie WYSIWIG (ang. *What You See Is What You Get*, czyli to co widzisz, masz), jak np. choćby Microsoft Word. Strony tworzone w programach wizualnych do www są dużo większe – nawet 20-krotnie w porównaniu z taką samą stroną wykonaną w trybie tekstowym.
5. Nie przywłaszczajmy sobie owoców pracy innych osób.
6. Nie twórzmy nie wiadomo ilu aliasów (czyli domen, np. na prv.pl) do swojej strony tylko dlatego, że są bezpłatne. Z powodzeniem wystarczą dwa.
7. Nie wykorzystujmy darmowych kont na serwerach tylko po to, by trzymać na nich pliki do ściągnięcia z naszej strony. Pliki takie trzymajmy jedynie na tym koncie, na którym posiadamy aktualnie swoją stronę www, a jeśli się tu nie mieszczą, zrezygnujmy z nich.
8. Nie umieszczajmy na swojej stronie bezpośrednich linków do plików, np. mp3 z czyjejs strony bez jego wcześniejszej zgody – wtedy bezprawnie wykorzystujemy jego pracę i łączy serwer, na którym znajduje się jego strona.
8. Dbajmy, żeby na naszej stronie nie było linków „martwych”, czyli wiodących do nieistniejących miejsc w sieci.
9. Kontrolujmy to, co się dzieje na naszej stronie (księgi gości, fora dyskusyjne itp).
10. Uaktualniajmy stronę – internet wymusza ciągle zmiany. Jeśli straciliśmy zainteresowanie prowadzeniem swojej

strony, zlikwidujmy ją, by nie zaśmiewała sieci lub zostawmy ją „w spadku” komuś innemu.

### Strony www

[www.netykietadlawas.net](http://www.netykietadlawas.net)

tu szukajmy porad, jeśli chcemy poznać bardziej szczegółowe zasady używania Internetu;

[www.di.com.pl](http://www.di.com.pl)

znajdziemy tu informacje na temat korzystania z internetu i radzenia sobie z problemami, jakie napotykamy, korzystając z komputerów;

[www.wikipedia.pl](http://www.wikipedia.pl)

jeśli potrzebujemy szybko sprawdzić dokładną datę bitwy pod Grunwaldem lub ustalić, ile oper skomponował Mozart, to tu znajdziemy odpowiedź;

[www.sieciaki.pl](http://www.sieciaki.pl)

najlepsza strona startowa dla młodszych użytkowników Internetu – jej administratorzy dbają, by młody internauta miał dostęp tylko do bezpiecznych stron;

[www.dzieckowsieci.pl](http://www.dzieckowsieci.pl)

tu dowiemy się, jakie zagrożenia czyhają na nasze dzieci w Internecie, a także jak się przed nimi bronić;

[www.sympatia.pl](http://www.sympatia.pl)

[www.gazeta.pl](http://www.gazeta.pl) – Cafe Gazeta

największe serwisy towarzyskie – tu można poznać bardzo różnych ludzi z całej Polski i nie tylko;

[www.allegro.pl](http://www.allegro.pl)

[www.skapiec.pl](http://www.skapiec.pl)

tu można kupić i sprzedać niemal wszystko, a przy okazji... zawrzeć znajomość z kolekcjonerem o podobnej pasji.